

# Łona i Webber, Co tak wyje?

Narzekać nie ma za bardzo na co; to nierozsądny trud,  
bo jedziemy pierwszą klasą, i to prawdopodobnie w przód.  
Zero opóźnień - był w tej sprawie komunikat  
i ogolony konduktor, który zresztą mówi „dzień dobry” w pięciu językach.

Wagon - kolos, foteli układ luźny,  
miejsc sporo, znacznie więcej niż nielicznych podróżnych.  
I czy tu się wolno snuje lekkich rozmów aż po sufit nic?  
Gdzie, chuja; wszyscy śpią. Nikt do siebie nie mówi nic.

Bo słuchają,  
co to tak wyje? Co to tak wyje tam w tle?  
x4

I różnorodny płynie tu strumień koncepcji licznych  
(co w zasadzie można zrozumieć, bo pociąg jest transgraniczny).  
Pomysłów sporo, popartych tezą i cyfrą,  
w tej palącej kwestii: co tu uczynić, żeby to wycie ucichło.

Na przykład taka się myśl, gromko jak na myśl, rozpycha,  
żeby tu okna tak solidnie domknać, to nie będzie słycać.  
A jeden mnie zwłaszcza głos wzruszył, co wzywał,  
że się ten dźwięk zagłuszy, kiedy zaczniemy wszyscy groźnie pohukiwać.

[Hu!]  
Tylko  
co to tak wyje? Co to tak wyje tam w tle?  
x4

I w końcu kogoś olśniło (to jedna z tych rzadkich chwil),  
że może to z tyłu wagon trzeciej klasy wyje ostatkiem sił.  
Bo nie jest tam dobrze od dawna już z całą rzeczy istotą;  
bo połowa kół odpadła, bo tłok jak nigdy dotąd.

Głos niegłupi i niemałej kraszy. Ale nie trafił w masy,  
bo tu jest pierwsza klasa i tu problemu są pierwszej klasy:  
że bilety nietanie, że fotele niemiękkie oraz  
że ten koleżka z kawą, co tu był wcześniej, teraz gdzie indziej wstrętnie polazł.

A wycie? Cóż wycie? W gruncie rzeczy nic.  
W końcu ucichnie; tutaj jest długa tradycja przeczekiwania wyć.  
Tutaj jest zdrowa dieta, sport, Paolo Coelho, tarot,  
harmonijny rozwój, praca nad szczęściem i pogodna starość.

I tylko  
co to tak wyje? Co to tak wyje tam w tle?